Cena 10 groszy

Nr. 135 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, środa 17 czerwca 1925. | Rok VIII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PA… SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 2·20
z dostawą do domu . . . „ 2·50
na prowincji . . . . „ 2·50
za granicą . . . . „ 5·55
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
10 groszy
na prowincjonalnych dworcach 12 gr.
Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Czy przyjdzie do zawarcia traktatu z Niemcami?

Możliwość wojny gospodarczej.

Polska na konferencji pracy.

Uznanie dla ministra Sokala. — Rezultaty prac polskiej delegacji.

PARYŻ, 15 6. (A.W.) Konfencja pracy zakończyła swe obrady 2 dni wcześniej niż pierwotnie przewidywano, dzięki temu, że obrady komisji głównej, której przewodniczył min. Sokal prowadzone były energicznie. Podczas pierwszego posiedzenia nowoobranej Rady Admin. Międzynarodowego Biura Pracy, do której Polska weszła na trzeci okres trzyletni, wyrażono uznanie delegatowi polskiemu za świetne prowadzenie obrad, oraz wybitny udział w pracach konferencji. Nie jest wykluczone, że jedna z najbliższych sesji Rady odbędzie się w Warszawie prawdop. pod koniec rb. Minister Sokal zreasumował przedstawicielom prasy znaczenie konferencji, oświadczając co nast.: „Polska winna być zadowolona z toku obrad, oraz osiągniętych rezultatów. Do rzędu pozytywnych rezultatów obecnej konferencji należy przyjęta w drugiem czytaniu konwencja o traktowaniu robotników obcych narówni z robotnikami krajowymi, w sprawach odszkodowania za nieszczęśliwe wypadki. Zagadnienie to ma pierwszorzędne znaczenie dla kraju emigracyjnego, jakim jest Polska, Konferencja opracowała także tekst konwencji w sprawie odszkodowań za choroby zawodowe robotników. Konferencja zajęła się żywo całokształtem ubezpieczeń społecznych. Delegacja polska była tym razem bardzo liczna, gdyż brali w niej udział także posłowie 3 różnych partyj politycznych, mianowicie: Ziemięcki, Waszkiewicz i ks. Wójcicki. Można być przeświadczonym, że polskie ustawodawstwo ubezpieczeniowe stawia Polskę w awangardzie państw demokratycznych. Min. Sokal opuścił Genewę dziś, udając się wprost do Warszawy.

Groźba wojny gospodarczej z Niemcami.

BERLIN 15 6. (PAT.) Dzisiejsze pisma berlińskie zajmują się obszernie stanem obecnych rokowań handlowych niemiecko-polskich, które wobec bliskiego wygaśnięcia odpowiednich postanowień konwencji handlowej, przyznającej Polsce prawo importu węgla do Niemiec, weszły w stadjum krytyczne. Wszystkie pisma sądzą, że rząd polski w razie zerwania rokowań i zamknięcia granicy niemieckiej dla handlu polskiego, gotów jest przystąpić do represji celnej w stosunku do Niemiec i zaznaczają jednocześnie, że rząd niemiecki gotów jest do dalszych rokowań. „Vorwärts“ zauważa, że kwestja węgla jest przeceniana, ponieważ wywóz węgla stanowił tylko nieznaczną część ogólnego wywozu polskiego do Niemiec. Pismo zwraca uwagę na to, że wstrzymanie wwozu węgla polskiego do Niemiec pociągnęłoby za sobą pozbawienie pracy 30 tys. robotników górnośląskich, między którymi znajduje się wielu Niemców. Dziennik zwraca uwagę na to, że wielka ilość węgla niemieckiego nie może znaleźć zbytu i na wynikające stąd obniżenie zarobków górnośląskich górników oraz zaznacza, że uważałby za słuszne, aby eksporterzy niemieccy, czerpiący wielkie zyski z handlu z Polską, ponieśli pewne ofiary dla poprawienia losu górników niemieckich.

„Tägliche Rundschau“ organ zbliżony do ministr. spraw zagran. w ostrych słowach występuje przeciw Polsce, którą oskarża o brak dobrej woli w obecnych rokowaniach. Dziennik przyznaje, że handel z Polską odgrywa poważną rolę w handlu zagran. Niemiec i ta okoliczność skłania rząd Rzeszy do poczynienia powyższych propozycji. Utrzymania dotychczasowej wysokości kontygentu węgla wwożonego z Polski do Niemiec „Tägliche Rundschau“ uważa za niemożliwe.

„Deutsche Tag. Zeitung“ oświadcza, że Niemcy nie boją się wojny celnej i nie powinny robić żadnych ustępstw w zamian za obietnicę wstrzymania likwidacji majątków niem. w Polsce, ponieważ Niemcy nie mogą liczyć na spełnienie tych obietnic. „Börsen-Curier“ w artykule wstępnym streszcza obszernie dotychczasowy przebieg rokowań i wypowiada opinję, że Polska przecenia znaczenie wwozu węgla górnośląskiego do Niemiec.

—:::—

Z Senatu.

WARSZAWA. 15. czerwca (tel. wł.). Senator Adelman referował budżet Najw. Izby Kontroli Państwa. Następny referat o budżecie min. skarbu przedstawił sen. Szarski narzekając na pokrzywdzenie banków (!!) oraz na system podatkowy. Głos zabiera premier i minister skarbu Grabski. Przyznaje, że podatek majątkowy zawiódł. Do zabraniu głosu zniewolił go wniosek na skreślenie 3 i pół miljona zł., jako remuneracji dla urzędników ministerstwa skarbu. Premier pochwala oszczędnościowe dążenia Senatu, lecz nie dopuści do skreślenia powyższej pozycji. Urzędnicy ministerstwa skarbu są nadmiernie przeciążeni pracą, pracują stale poza godz. urzędowymi. Błędnem jest mniemanie, jakoby otrzymywali wielkie sumy z remuneracji, a jeśli kto chce ich upokorzyć, to premier będzie się czuł upokorzonym i będzie zmuszony wyciągnąć z tego konsekwencje.

Sen. Nowodworski cieszy się, że jego wniosek spowodował premjera do uczestniczenia w dyskusji. Dalej zarzuca ministerstwu zbyt wielką liczbę urzędników, oraz wspomina o pewnych nadużyciach, popełnionych przez wyższych urzędników.

Premier z oburzeniem odpiera powyższy zarzut i opuszcza salę.

Przemawiali jeszcze sen. Gaszyński (Kl. Pracy), Pasternak, który imieniem klubów ukr. i białoruskiego odmawia poparcia. Rotenstrejch (Kl. Żyd.), wiceminister Markowski, Bielawski i Buzek.

Tow. Siedlecki stwierdza, iż nie ma żadnej polityki gospodarczej w państwie. Potrzeba zorganizować pracę w Polsce, by tej masie bezrobotnych dać możność produktywnej pracy, a nie kierować jej do wybuchu.

Poczem referuje budżet ministerstwa kolei.

Po krótkiej dyskusji posiedzenie odroczono.

—:::—

Demonstracja flot europejskich.

WARSZAWA, 15 6. (AW.) „Ekspres Por.“ donosi z Tullinu, że na wodach estońskich pojawić się mają nietylko eskadry wojenne Anglji, Polski, Estonji, Szwecji, Danji i Norwegji, lecz także floty francuska i włoska. Wiadomość ta wywołała w prasie sowieckiej duże wrażenie. Dzienniki domagają się od rządu sowieckiego zabezpieczenia Kronsztadu i Leningradu przed niespodzianą demonstracją floty wielkiej Ententy i państw bałtyckich.

—:::—

P. Raczkiewicz ministrem spraw wewn.

WARSZAWA. 15. czerwca (tel. wł.). Dzisiejszy „Monitor“ podał nominację p. Raczkiewicza na ministra spraw wewnętrznych. P. Raczkiewicz jest centrowcem, niczem się nie odznaczył, kwalifikacji na ministra nie posiada.

—:::—

Poseł Diamand o przebiegu rokowań w Berlinie.

WARSZAWA. 15. czerwca (tel. wł.). Poseł Diamand powrócił z Berlina i dziś zdawał sprawę prezesowi Rady ministrów z przebiegu rokowań. Jutro odbędzie konferencję z ministrami, a wieczorem wraca do Berlina.

—:::—

Targi Bałtyckie.

SZTOKHOLM. 14. czerwca. (Pat.). Dziś otwarte zostały Targi Bałtyckie. Ogółem bierze udział w Targach 680 wystawców, w tem 75 proc. Szwedzi, 7 proc. Sowiety, 6 proc. Norwegja, 4 proc. Danja, 4 proc. Litwa, resztę zaś stanowi Estonja, Łotwa i Finlandja. Z Polski bierze udział w Targach miasto Lwów i lwowskie Targi Wschodnie.

—:::—

III Kongres Związków Zawodowych.

WARSZAWA, 14. czerwca.

W pięknie przystrojonej sztandarami robotniczemi sali Rady Miejskiej, został otwarty uroczyście III Kongres Zw. Zaw. w Polsce.

Obecnych jest przeszło 150 delegatów związków i zawodowych, członkowie Kom. Centr., delegaci bratnich organizacji w kraju i zagranicą; licznie przybyli goście. W niezwykle podniosłym nastroju rozpoczyna Kongres piękna muzyka orkiestry Zw. Zaw. Rob. Użyt. Publ. Warszawa I (Gazownia).

Zagaja Kongres w imieniu Kom. Centr. Zw. Zaw. w Polsce — przewodniczący, tow. pos. Kwapiński.

Witając serdecznie wszystkich przybyłych tow. Kwapiński w krótkich słowach charakteryzuje niezwykle ciężkie warunki, w jakich obecnie znajduje się polska klasa robotnicza, nękana przez nędzę i bezrobocie. I jedno jest pewne — podkreśla mówca — mimo niesłychanie ciężkich warunków, zorganizowana klasa robotnicza wytrwale trzyma swój czerwony sztandar, krok za krokiem idąc ku zwycięstwu.

Na wezwanie mówcy, Kongres składa uroczysty hołd pamięci towarzyszów, poległych w czasie krwawych zajść w Krakowie, Borysławiu, Tarnowie, oraz wszystkich tych, którzy zmarli w ciągu ostatnich lat.

Następuje ukonstytuowanie się prezydjum, w skład którego wchodzą tow. tow.: Gruszka, pos. Kuryłowicz, pos. Kwapiński, Papuga, pos. Szczerkowski.

Po przyjęciu przez Kongres porządku dziennego i regulaminu rozpoczynają się

PRZEMÓWIENIA POWITALNE.

W imieniu Międzynarodowej Federacji Zw. Zaw. w Amsterdamie wita Kongres sekretarz Międzynarodówki, tow. Sassenbach.

Mówca podkreśla, iż składa Kongresowi życzenia imieniem 23 krajowych centrali zw. zaw., wchodzących w skład Międzynarodówki Amsterdamskiej. Ruch zawodowy wszędzie rozwija się, mimo, iż cofnął się nieco liczebnie, w porównaniu z nagłym, anormalnym wzrostem jaki nastąpił bezpośrednio po wojnie, ale wzmógł się znacznie, w porównaniu z cyframi przedwojennemi; również ostatnia statystyka wykazuje znowu powolny wzrost. W roku 1913 było 8 miljonów zorganizowanych zawodowo robotników; bezpośrednio po wojnie — 24 miljony; obecnie — 15 miljonów, co w obecnych warunkach, jest poważną cyfrą.

We wszystkich krajach idea zw. zaw. zwycięża; przedsiębiorcy i rządy nauczyli się liczyć ze związkami zaw., wiedząc, że nie da ich się usunąć; nawet w tych krajach, które stosunkowo niedawno rozpoczęły życie przemysłowe, jak kraje Ameryki Południowej, Bałkany, Daleki Wschód — idea ruchu zawodowego rozwija się coraz bardziej.

Związki zaw. pozostały tem, czem były zawsze: organizacjami, uprawiającemi praktyczną walkę klas, tylko, że nie nadużywają rewolucyjnych słów. To też związki zaw. mogą się poszczycić prawdziwemi zdobyczami dla klasy robotniczej. Pomimo bardzo ciężkiego położenia robotników, warunki ich pracy są znacznie lepsze, niż dawniej, dzięki wytrwałej pracy zw. zaw. w poszczególnych krajach.

W imieniu C. K. W. P. P. S. powitał Kongres przewodniczący C. K. W., tow. pos. dr. Perl.

Mówca przypomniał krótko historję ruchu zawodowego w Polsce. Przed wojną legalny ruch zawodowy rozwijać się mógł jedynie w zaborze austrjackim. W zaborze rosyjskim nie mogło być o tem mowy. Ruch zawodowy był jednak zawsze taką elementarną potrzebą klasy pracującej, że nawet w b. zaborze rosyjskim, pomimo wielkich represji, były wciąż ponawiane próby tworzenia choćby jakichś surogatów organizacji zawodowych, chociaż organizacje te, jako tajne, nie mogły rozwinąć szerszej działalności. Na większą skalę rozpoczął się ruch zawodowy w b. zaborze rosyjskim w r. 1905, ale — wraz z ruchem politycznym — został prędko zdławiony.

Dopiero w Polsce niepodległej związki zawodowe rozwinęły szeroką działalność na terenie całego państwa i praca ich wykazuje ogromny postęp. Galicja dała nam takich pierwszorzędnych działaczy zawodowych, jak tow. tow.: Żuławski, Topinek, Teller, Kuryłowicz, a i Kongresówka stanęła na wysokości zadania. Różnice dzielnicowe znikły, roztopiły się w wielkim, ogólnym ruchu zawodowym, obejmującym całą Polskę.

Witając Kongres w imieniu P. P. S., tow. Perl stwierdza, iż P. P. S. jest wierną towarzyszką i sojuszniczką ruchu zawodowego.

Ruch polityczny i ruch zawodowy, to są jakby dwa skrzydła socjalizmu; dwie części tej samej całości; to jedna armja, maszerująca dwiema drogami, aby wspólnie zwalczyć wroga!

P. P. S. staje obok ruchu zawodowego, jak wolny z wolnym i równy z równym. Każde zwycięstwo polityczne jest zwycięstwem ruchu zawodowego i odwrotnie.

W imieniu Niemieckiej Centrali Zw. Zaw. wita Kongres tow. Jantschek. Składając życzenia towarzyszom polskim, mówca podkreśla, jak ważną jest rzeczą, aby ruch zawodowy w każdym kraju był jednolity. Życzy tego związkom zawodowym w Polsce tak samo, jak i związkom zaw. w Niemczech.

Istnieje przysłowie: „Póki świat światem — nie będzie Polak Niemcowi bratem“. Przysłowie to jest mylne; zadaje mu kłam klasa robotnicza.

Ruch robotniczy w różnych krajach jest tak ściśle z sobą związany, że osłabienie ruchu robotniczego w jednym kraju powoduje upadek w innych. Jako przykład, mówca wysuwa sprawę 8 godz. dnia pracy; podkreślając, jak fatalnie to się odbija, że nie wszystkie kraje ratyfikowały konwencję waszyngtońską o 8-godzinnym dniu pracy.

Z ramienia Centrali Związków Zaw. w Czechosłowacji przybyli na Kongres tow. tow. Tayerle i Kasprzyk.

Imieniem Centrali Zw. Zaw. w Szwecji, składa Kongresowi życzenia owocnych obrad tow. Johansen, wyrażając radość z powodu tego, iż będzie mógł obecnie zetknąć się bliżej z polskimi towarzyszami, z polskim ruchem robotniczym.

Imieniem Min. Pracy i Opieki Społ., oraz Min. Handlu i Przemysłu wita Kongres inż. Einchorn, zaznaczając, iż reprezentowane przez niego ministerja zdają sobie całkowicie sprawę ze znaczenia związków zawodowych.

W imieniu „Bundu“ składał Kongresowi życzenia pomyślnych obrad tow. radny Erlich.

Imieniem Niem. Socjal. Dem. w Polsce przemawia tow. Lukas.

Imieniem klubu Z. P. P. S. wita Kongres prezes klubu tow. pos. Barlicki. Mówiąc o współpracy ruchu zawodowego z ruchem politycznym, tow. Barlicki przypomina wszystkie ważniejsze akcje na terenie Sejmu i poza Sejmem, w których uwidoczniła się ta współpraca; przedewszystkiem mówi o ciężkiej walce, jaką Z. P. P. S., popierany przez klasę robotniczą, prowadzi o ustawy robotnicze.

W obecnym okresie kryzysu przemysłowego klasa robotnicza boryka się z niesłychanemi trudnościami. Z. P. P. S. wierzy, że potrafimy to uskutecznić w harmonijnem współdziałaniu ze związkami zawodowymi.

W imieniu T.U. R. wita Kongres tow. sen. Kopciński, mówiąc o znaczeniu oświaty dla klasy robotniczej.

Listowne życzenia przesłały Kongresowi centrale zw. zaw. we Włoszech, Belgji, Hiszpanji, Anglji, Austrji, Danji, Holandji, Jugosławji, na Węgrzech, oraz szereg organizacji w kraju.

W drugim dniu obrad.

SPRAWOZDANIE KOM. CENTR. ZW. ZAW. składa generalny sekretarz tow. poseł Żuławski.

Wobec wydania bardzo obszernego sprawozdania drukowanego, mówca ogranicza się do podania ogólnych zarysów działalności Komisji Centralnej.

K. C. podejmowała akcję w tych wypadkach w których wchodził w grę ogólny interes klasy robotniczej; nie mogła jednak i nie powinna była spełniać funkcji poszczególnych związków. Naszem zadaniem musi być ujęcie interesów całości klasy robotniczej.

Dążeniem K. C. było doprowadzenie związków do uporządkowania swoich stosunków organizacyjnych. Od r. 1919 pracowaliśmy nad stworzeniem jedności ruchu zawodowego, mając do czynienia z 7 odrębnemi zaczątkami organizacji zawodowych w Polsce. Dziś po 5 latach tej pracy centralizacyjnej, zadanie to zostało już prawie dokonane. Na najbliższą przyszłość pozostaje nam jeszcze w tej dziedzinie praca nad stworzeniem prawdziwie jednolitej organizacji w Zw. Górników, oraz uporządkowanie stosunków organizacyjnych w Zw. Budowlanym.

Tak samo, jak staraliśmy się o stworzenie jednolitych organizacji w obrębie poszczególnych zawodów, — dążyliśmy do wzmocnienia Rad zawodowych w poszczególnych ośrodkach i to zostało dokonane.

Nie zakończona jeszcze jest praca nad połączeniem pewnych organizacji zawodowych z ogólnym ruchem zawodowym. Zjednoczenie robotników żydowskich z ruchem ogólnym dało jaknajlepsze wyniki. Nie wszędzie jednak jeszcze dokonane zostało przyłączenie robotników niemieckich do ogólnego ruchu zawodowego — sprawa ta jednak jest już na jaknajlepszej drodze.

W okresie inflacyjnym zdołaliśmy przeprowadzić szereg ustaw robotniczych; następnie jednak przemysłowcy wszczęli systematyczną walkę z temi zdobyczami. Jednak, mimo niesłychanego naporu ze strony przemysłowców, zdołaliśmy naogół zdobycze te utrzymać.

Co się tyczy pogwałcenia 8 godz. dnia pracy na Górnym Śląsku, musimy się domagać od całego ruchu robotniczego, specjalnie od rob. niemieckich, aby wspólnie z nami rozpoczęli walkę z przedsiębiorcami o bezwzględne przywrócenie 46 godz. dnia pracy na polskim i niemieckim Górnym Śląsku (oklaski).

Mowca omawia szczegółowo akcję K. C. w obronie praw robotniczych; podkreśla znaczenie walk listopadowych 1923 r., prowadzonych wspólnie z P. P. S. w obronie praw koalicji i przeciwko militaryzacji. Skutkiem tych walk był upadek Rządu Chjeno-Piasta.

Sprawozdanie swoje tow. Żuławski kończy omówieniem stosunku naszego ruchu do międzynarodowego ruchu zawodowego.

Tow. Lubaczewski, imieniem Kom. Rewizyjnej składa wniosek uchwalenia K. C. votum ufności.

W dyskusji zabiera głos wiele delegatów. Przedstawiciele znikomej grupki komunistów (9) napadają w zwykły oszczerczy sposób na Kom. Centr. i P. P. S. Występy grupki komunistów wywołują zgodny odruch oburzenia ze strony kongresu.

Przedstawiciele żydowskich związków zawodowych stawiają poszczególne zarzuty działalności Kom. Centr., wyrażając jej jednak uznanie za owocną pracę budowania silnego ruchu zawodowego w Polsce.

Pozostali mowcy (między in. tow. tow. Nowicki, Jasiński, Szczerkowski, Kwapiński) stwierdzają, na podstawie rzeczowych argumentów, iż działalność Kom. Centr. była bardzo owocną i w obecnych warunkach politycznych i gospodarczych bardziej owocna być nie mogła.

Wspaniałe przemówienie, w odpowiedzi na wszystkie zarzuty, postawione w dyskusji — wygłosił tow. poseł Żuławski.

Opozycja na kongresie jest rzeczą pożądaną, ale prawie wszystko to, co słyszeliśmy tu dzisiaj ze strony opozycji, nie było mówione w interesie dobra organizacji zawodowej, ale w celu rozbicia K. C., najwyższej instancji ruchu zaw. w Polsce.

Mówca wskazuje, że właśnie przedstawiciele 3-ch drobnych organizacji: kapeluszników, handlowców i szewców mają pretensję do rozstrzygania spraw organizacji górników, robl. rolnych itp. Stawiają zarzuty, iż ta lub inna organizacja pozwala na naruszanie ustaw robotniczych, a właśnie te 3 wymienione związki nie potrafiły wogóle obronić dla siebie 8 godz. dnia pracy (w przemyśle szewskim, w warsztatach kapeluszniczych, wreszcie w sklepach — dzieją się pod tym względem największe nadużycia!).

Związki, opanowane przez komunistów, wykazały jasno, że taktyka ich była jedynie taktyką krzyku, a nie obrony interesów klasy robotniczej.

Przytaczając potworny zarzut komunistów, że Kom. Centr. popiera represje wobec zw. zaw., tow. Żuławski oświadczył:

Ilekroć były represje rządowe, przedstawiciele tych związków zwracali się do Kom. Centr. i K. C. interweniowała. Albo więc naprawdę wierzycie, że K. C. popierała represje stosowane wobec ruchu zawodowego to w takim razie jesteście głupcami, żeście przychodzili do K. C. po interwencję. Albo nie wierzycie i świadomie mówicie tu kłamstwa — w takim razie jesteście łajdakami! Nie wolno najwyższego ciała zawodowego w kraju w ten sposób pomawiać o zdradę. (Huczne oklaski). Nie wolno przez 6 dni w tygodniu mówić „jesteś zdrajcą", a 7-go dnia przychodzić po pomoc do tego zdrajcy. Ten stosunek musi się skończyć!

Dalej mówca wykazuje, iż dzięki działalności Kom. Centr. represje władz wobec zw. zaw. w znacznej mierze zostały ukrócone.

W pewnych wypadkach najtrudniejszą jest walka obronna. Klasa robotnicza znajduje się obecnie na szańcu obronnym, a my, jako kierownicze ciało ruchu zawodowego, walką tą kierujemy — i pod tym względem spełniliśmy nasz obowiązek. (Huczne oklaski).

W głosowaniu wniosek udzielenia Komisji Centralnej votum zaufania, przechodzi wszystkiemi głosami przeciwko 9-ciu.

—:::—

Stanowisko socjalistów francuskich wobec wojny marokańskiej.

(Inf. Międzynarod.) W ostatnim numerze dwutygodnika francuskiej partji socjalistycznej, „Populaire" znajdują się artykuły Pawła Faure'a i Piotra Renaudela, omawiające stosunek socjalistów francuskich do bardzo aktualnej obecnie dla Francji kwestji marokańskiej.

W artykule Renaudela czytamy co nast.:

„Gdyby chodziło o ekspedycję naszych wojsk w celu zaanektowania nowych obszarów, z pewnością podnieślibyśmy energiczny protest i taka zbrodnicza akcja spotkałaby się z jak najgwałtowniejszym sprzeciwem. Ale tu chodzi o kwestję faktów dokonanych. Jesteśmy w Maroko. Jesteśmy tam na podstawie międzynarodowych układów, których naruszenie byłoby niebezpieczeństwem dla pokoju. — W obecnej sytuacji światowej, w czasie konkurencyjnych konfliktów kapitalistycznych nie można uwierzyć, że gdyby Francuzi opuścili Maroco nastąpiłaby tam odrazu era pokoju".

Artykuł oświadcza w dalszym ciągu, że partja socjalistyczną nie będzie uprawiała taktyki „podniecania nacjonalistycznych instynktów w koloniach pod płaszczykiem komunizmu" i nie będzie wzywała żołnierzy francuskich, do odmawiania posłuszeństwa, „co na dotyczących ściągnęłoby kary, wymierzeniu — których nie moglibyśmy przeszkodzić". „Natomiast — pisze dalej Renaudel — użyjemy jako partja całej naszej politycznej siły w parlamencie, domagając się od rządu, aby uczynił wszystko co możliwe dla powstrzymania przelewu krwi przez nawiązanie rokowań, któreby doprowadziły do sprawiedliwego i trwałego porozumienia".

STOSUNEK SOCJALISTÓW DO RZĄDU

Artykuł Faure'a poza problemem marokańskim omawia stosunek partji do rządu. Na wstępie Faure podnosi, że partja przez całych 10 miesięcy popierała lojalnie Herriota, nawet w bardzo drażliwych momentach. „Potem przyszedł rząd Painlevego. Nie było to już tosamo. Deklaracja rządowa była pełna niepokojących niejasności. Gdy Painleve upadnie a lewica powoła z powrotem Herriota, wyłoni się znowu kwestja naszego wstąpienia do rządu.

Osobiście jestem temu przeciwny, ale wielu towarzyszy jest wręcz odmiennego zdania. Mają do tego prawo. Lecz również każdy członek partji ma prawo i obowiązek zastanowić się gruntownie, aby nas nie zaskoczyły wypadki. Mamy ponad 90 tys. członków, i niebawem osiągniemy liczbę 100 tys. Wybory gminne potwierdziły nasze postępy. Musimy baczyć, aby nic nie zaszło, coby tę rosnącą siłę złamać albo osłabić mogło.

—:::—

Kryzys gabinetowy w Belgji -- a socjaliści.

Jak wiadomo, kongres belgijskich socjalistów uchwalił znaczną większością wstąpienie socjalistów do gabinetu Poulleta, w następstwie czego Belgja otrzymałaby rządy katolicko-socjalistyczne z wybitnie demokratycznym programem. Niełatwo przyszło partji socjalistycznej zdecydować się na współpracę z stronnictwem katolickiem, a debaty na kongresie były bardzo burzliwe. Przeciwko wstąpieniu do gabinetu Poulleta występowali: de Brouckère, Dejordin, Hubin i dwaj posłowie brukselscy. Za udziałem przemawiał Vandervelde, Wauters, i prezydent Izby Brunet.

Argumenty opozycji streszczały się w następujących wywodach: Po bezprzykładnem zwycięstwie 5 kwietnia, socjalna demokracja nie ma powodu do zrzekania się steru rządów, ani do wchodzenia w koalicję z katolikami. Współpracę z chrześcijańskimi i liberalnymi demokratami mogłyby masy zrozumieć, nie zrozumieją jednak koalicji z partją, uważaną dotychczas i zwalczaną zawsze jako przedstawicielkę najskrajniejszej reakcji. Byłoby dlatego lepiej, albo samodzielnie objąć rządy, albo pozostawić je partjom burżuazyjnym.

Na to zwolennicy koalicji odpowiadali: Często socjalistycznego gabinetu nie można obecnie brać pod uwagę, gdyż jeżeli misja Paulleta się nie powiedzie, grozi rozwiązanie parlamentu. Niewiadomo, czy nowe wybory wypadłyby lepiej niż ostatnie, a możliwe, jest, że gorzej. Oczywiście należy żałować, że nie można objąć prezydentury gabinetu, ale właściwie jest to tylko kwestja prestiżu. Socjaliści otrzymują najważniejsze portfele w gabinecie. Poza tem ważne jest, że koalicja katolików z socjalistami wywołała wielkie wrzenie w kołach prawicowych — konserwatywni przyjaciele partyjni zwalczają już gwałtownie demokratycznych katolików. Ten rozłam będzie się zwiększał, robotnicy katoliccy będą zasilali szeregi partji socjalistycznej, gdy się przekonają naocznie, że socjalizm nie jest tym Belzebubem, za jakiego go wrogowie ogłaszają.

POULLET SKŁADA SWĄ MISJĘ.

BRUKSELA 15 6. Z inicjatywy Poulleta frakcja katolicka Izby omawiała wspólnie z frakcją senatu sprawę koalicji z socjalistami. Głosowanie dało jeden głos większości za gabinetem Poulleta; większość frakcji Izby była za koalicją, większość frakcji senatu przeciw. Wobec tego Poullet złożył misję utworzenia rządu, a król powołał do siebie Von de Vyvere'a.

Chrześcijańscy demokraci oświadczają, że rozłam w partji katolickiej jest nieunikniony.

—:::—

Wł. Raczkiewicz — ministrem spraw wewnętrznych.

WARSZAWA, 14. czerwca. (Pat.). Półurzędowo zakomunikowano dziś prasie: W związku z przesileniem na stanowisku ministra spraw wewnętrznych, Pan Prezydent Rzplitej odbył konferencję z prezesem Rady ministrów. W wyniku konferencji postanowiono przyjęcie dymisji ministra Ratajskiego i nominację delegata Rządu w Wilnie Władysława Raczkiewicza na stanowisko ministra spraw wewnętrznych. Odnośne dekrety ogłoszone zostaną w najbliższym numerze „Monitora".

Zamknięcie konferencji pracy.

GENEWA, 14. czerwca. (Pat). Międzynarodowa konferencja pracy zakończyła swą VII. sesję, przyjmując w ostatecznem głosowaniu dwie nowe konwencje w sprawie chorób zawodowych.

GENEWA, 14. czerwca. (Pat.). Rada administracyjna międzynarodowego biura pracy zebrała się dziś w nowym składzie na posiedzenie konstytuujące. — Wśród nowo wybranych członków przybył między innymi minister Sokal, reprezentujący Polskę. Następne posiedzenie Rady wyznaczono na 14. października, przyczem jest rzeczą możliwą, że sesja ta odbędzie się w Warszawie.

Kanton zdobyty z powrotem przez powstańców.

KANTON, 14. czerwca. (Pat.). United Press donosi: Kanton dostał się znów w ręce opozycji. Wojska rządowe, które już opanowały miasto, musiały się znowu cofnąć pod ochronę kanonierek. Wszyscy cudzoziemcy w dzielnicy cudzoziemskiej zostali zmobilizowani. Dzielnicy tej bronią karabiny maszynowe. Kobiety i dzieci zostały po największej części wysłane do Hong Kong.

—:::—

Nowiny z dnia.

Lwów, 16 czerwca

PODRĘCZNIK DO OTARYFOWANIA TOWARÓW I KILOMETROWYKAZ ZE LWOWA DO WSZYSTKICH STACJI KOLEJOWYCH W POLSCE ukazał się w druku i jest do nabycia w Księgarni Ludowej, Lwów, ul. Szajnochy 2. Podręcznik ten ułatwi kupcom, przemysłowcom i spedytorom szybkie orjentowanie się w kosztach przewozu towarów koleją. Podręcznik zawiera taryfy wraz z kilometrowykazem, opracowany starannie i przejrzyście wedle licznych podręczników pozwala obliczyć każdemu bez uciążliwego informowania się w urzędach. x

NADUŻYCIE SŁUŻBOWE. Przed kilku dniami Komenda P. P. zawiesiła w urzędowaniu podkomisarza P. P. Seweryna Jakóbowskiego w związku z wykryciem nadużyć służbowych. Był on kierownikiem aresztów policyjnych przy ul. Jachowicza. Jeden z dozorców tego aresztu będąc zajęty przy budowie domu podkom. J. na Zniesieniu spadł z dachu i złamał nogę. Czynność tę wykonywał on zapewne na polecenie zasuspendowanego urzędnika.

Równocześnie został zawieszony w urzędowaniu w związku z tą sprawą N. Unrich, sekretarz P. P. dla spraw personalnych.

Akta w tej sprawie odesłano ze Lwowa do głównej komendy P. P. w Warszawie.

BUNT WIĘŹNIÓW W WIĘZIENIU PRZY UL. BATOREGO. W ub. niedzielę popołudniu grupa więźniów politycznych, przebywająca w wspomnianem więzieniu, podczas przechadzki na podwórzu wywołała awanturę, domagając się wypuszczenia równocześnie na spacer innych więźniów komunistów, a między innymi zasądzonego w sobotę Linka i pozostającego w śledztwie Steigera. Między hałasującymi przewodził Melnyk, zasądzony na 4 lata więzienia.

W tym czasie w obrębie więzienia znajdowała się niedostateczna ilość dozorców. Zawezwano więc policję. Wkrótce też zjawił się tu oddział policjantów pod kierownictwem kom. Kajdana. Więźniów zdołano jednak uspokoić bez interwencji posterunkowych.

ZAMACH MORDERCZY NA PASTWISKU W NOCY. W Łopatynie, pow. radziechowskiego, nieznany osobnik strzelił z zasadzki w nocy do Cyryla Klimczuka, pasącego konie na pastwisku. Kula ugodziła K. w prawą nogę, raniąc go ciężko. Postrzelonego przywieziono do szpitala we Lwowie.

DESZCZE, GRADY I CHŁODY. Miesiąc maj odznaczał się niezwykle wysoką temperaturą. Chłody, jakie zwykle panują w wspomnianym miesiącu, zagościły dopiero obecnie. Spowodowały to częste deszcze oraz grady, które nawiedziły tę połać kraju. Wczoraj przedpołudniem opadł grad w mieście, nie czyniąc jednak większej szkody w ogrodach. Temperatura jednak obniżyła się znacznie.

POŻAR W FABRYCE ZAPAŁEK I MAT TRZCINOWYCH. W fabryce zapałek „Płomień“ przy ul. Marcina powstał pożar wskutek zapalenia się zapałek leżących na ziemi, wskutek potarcia obuwiem jednej z robotnic w czasie chodu. Płomienie szybko objęły całą pracownię, a ciśnienie gazu spowodowało zawalenie się pruskiej ścianki. Pracownicy tej fabryki zdołali jednak ugasić ogień przed przybyciem straży pożarnej.

W Dzikowie spłonęła onegdaj w nocy fabryka mat trzcinowych Leizera Grünbauma wraz z maszynami i z wielkim zapasem trzcin i mat. Szkoda wynosi kilkadziesiąt tysięcy złotych. Pożar powstał prawdopodobnie wskutek podpalenia.

PRZYPADKOWE POSTRZELENIE. 18-letni Kazimierz Bednarczuk, elektrotechnik, przechodząc w ub. niedzielę przez Cytadelę z 16-letnim Włodzimierzem Marcinowem postrzelił go przypadkowo z pistoletu flobertowego. W Pogotowiu rat. stwierdzono, iż kula utkwiła w nodze postrzelonego. Po zaopatrzeniu odwieziono go do szpitala.

—:::—

„KSIĄŻKA—PRZYJACIEL“. Tak nazwać można książki wydawane przez „Bibljotekę Domu Polskiego“. Przyjaciel to niezawodny. W chwilach smutku i radości, w chwilach odpoczynku — zawsze druh to wierny — książka. Smutne jest życie bez przyjaciela, smutne jest życie bez książki.

Łatwy to jednak do zdobycia przyjaciel. Wszak tylko 3 zł. 60 gr. kwartalnie (9 książek) kosztuje rocznie — 14 zł. A każdy prenumerator roczny ładną, w zakopiańskim stylu utrzymaną, szafkę darmo otrzyma.

Książka—Przyjaciel, książka „Bibljoteki Domu Polskiego“ znaleźć się musi w każdym domu.

Walne Zgromadzenie

LUD. SPÓŁDZ. TOW. WYD. WE LWOWIE odbędzie się w poniedziałek, 22. czerwca br. w sali Rady Zaw. przy ul. Ossolińskich 10 o godz. 6 wiecz. z porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokołu z poprz. W. Zg.
2) Sprawozdanie Zarządu.
3) Wnioski komisji szkontrującej.
4) Rozdział zysków.
5) Uzupełniające wybory do Rady Nadz.
6) Zmiana statutu.
7) Wnioski.

W razie braku kompletu nast. Walne Zg. odbędzie się tegosamego dnia i w tym lokalu lokalu o godz. 7-ej wiecz. bez względu na komplet. Rada Nadzorcza.

Uwędził się żywcem chcąc uczynić całopalenie z siebie.

Mieszkańcy realności przy ul. Gródeckiej l. 5 byli wczoraj świadkami targającej nerwami sceny.

Mieszka tu przy rodzicach 23-letni Piotr Suchorab, obecnie bez zajęcia. Wczoraj wrócił on do domu w stanie pijanym, wywołał awanturę z rodzicami, poczem usunął ich przemocą na kurytarz z mieszkania.

Szaleniec zamknął następnie i zabarykadował drzwi, poczem złożył na kupę różne szmaty i papiery, jakie znalazł w izbie. Stos ten podpalił wkońcu, chcąc przy tem popełnić zamach samobójczy przez spalenie się czy zaczadzenie.

Dym spostrzegli jednak szybko rodzice furjata i przy pomocy sąsiadów wywarzyli drzwi i wpadli do wnętrza.

Tu wśród kłębów dymu zastano na wpół zaczadzonego szaleńca.

Na miejsce przybyła wkrótce zawezwana straż pożarna, oraz karetka Pogotowia rat. Płomienie zdołali jednak ugasić sami lokatorowie bez pomocy strażaków. Suchorab odzyskał też wkrótce przytomność, a wytrzeźwiawszy się, został odprowadzony do policji. Po spisaniu protokołu pozostawiono go na wolności.

—:::—

Z krwawej kroniki.

60-letni Mikołaj Topis zgłosił się wczoraj w Pogotowiu rat. z licznemi i głębokiemi ranami na twarzy i rękach. Po zaopatrzeniu odesłano go do szpitala. Zeznał on, że rany te zadała mu jego szwagrowa.

Adam Sosik zranił nożem w pierś Salkę Morgenstern. Pogotowie rat. odwiozło ją do szpitala.

W ul. Szeptyckich zranił nieznany osobnik nożem w pierś Marjana Kasprzaka, zam. w Winnikach.

Władysława Mikołajczyka, liczącego 14 lat, ugodził nieznany osobnik kamieniem w głowę, przyczem załamał mu kość czaszkową.

Bazyli Kulczycki, kowal z Biłohorszczy, został ciężko pobity i poraniony nożami przez kilku miejscowych parobków.

Leon Dobrowolski, zam. przy ul. Krotewskiej, pobił i ciężko zranił w głowę Julję Ilczyszyn, służącą u M. Safrana, zam. przy ul. Kochanowskiego.

Stefan Jarosz, zam. w Stawczanach, został ciężko zraniony nożem przez Pawła Dacyszyna w czasie sprzeczki o pastwisko.

Katarzyna Fedyszyn zgłosiła się wczoraj przedpołudniem w Pogotowiu rat. z ciężką raną na głowie.

Stanisław Trojnacki zjawił się tu z raną kłutą na piersiach.

Wspomniane osoby znajdują się obecnie na oddziele chirurgicznym szpitala powszechnego.

Berta Fuchs, zam. przy ul. Leona Sapiehy, wyszedłszy ze swego mieszkania, potknęła się na chodniku i upadłszy doznała złamania ręki.

65-letni Jan Sadzenina zjawił się w Pogotowiu rat. z raną na głowie. Zeznał on, że uderzyła go sąsiadka garnkiem po głowie.

Zaopatrzono tu również Kazimierza Czerskiego, mającego obrażenia na piersiach i głowie. Aleksandra Ksieniowa zraniono ciężko w rękę, oraz kilka osób dotkliwie pokąsanych przez psy.

Z sali sądowej.

Fałszerz 10-cio złotówek skazany na 3 lata więzienia.

Z końcem lutego br. policja aresztowała 33-letniego Ludwika Biesiadeckiego rzeźbiarza, wdowca, zam. w Hołosku, pod zarzutem fałszowania banknotów 5-cio złotowych.

W śledztwie przyznał się on do sfabrykowania 65 sztuk tych falsyfikatów, z których 40 zdołał puścić w obieg. Za czyn swój stanął on wczoraj przed sądem przysięgłych jako oskarżony o zbrodnię, za którą groziło mu dożywotnie więzienie. Po przeprowadzonej rozprawie sędziowie przysięgli nie zatwierdzili pytania głównego, tylko potwierdzili jego winę fałszowania pieniędzy bez pomocy klisz. Trybunał zasądził go wobec tego na 3 lata ciężkiego więzienia. Skazany przyjął wyrok.

Rozprawie przewodniczył r. Antoniewicz, oskarżał prokurator dr. Paklikowski, bronił dr. Akser.

—:::—

Spór o willę.

W sprawie oskarżonego dra Gagatka toczyła się wczoraj w dalszym ciągu rozprawa poprzednio odroczona. Jako świadek, zeznawał dr. Nadel podając, iż nie pamięta obecnie kto mu wręczył ten dokument, który kwestjonuje Brunicki.

Następnie zeznawał poseł Bryl w sprawie kupna tej spornej willi.

O fundusz narodowy dla literatów.

W projekcie prawa autorskiego, które niebawem ma być uchwalone, przewidziane jest, że prawa autorskie wygasają w 50 lat po śmierci autora. Prawa autorskie po 50 latach od śmierci autora stają się własnością publiczną. W ostatnim numerze „Wiadomości literackich“ Karol Irzykowski w dłuższym rzeczowym artykule rozpatruje tę kwestję i chcąc zadość uczynić pewnego rodzaju krzywdzie, wyrządzonej literatom polskim, proponuje stworzenie funduszu narodowego dla literatów, na który składałoby się 5-procentowe brutto od dzieł, co do których nastąpiło zastosowanie ustawy autorskiej.

—:::—

Krwawe starcia z komunistami w Londynie.

LONDYN, 14. czerwca. (Pat.) Doszło tu do starcia między komunistami, w liczbie około 3.000, a policją. Jest wielu rannych. Aresztowano 6 osób.

Zgromadzenie poselskie w Sokalu.

W niedzielę dn. 14 bm. odbyło się zgromadzenie ludowe w sali Sokoła przy przepełnej sali.

Poseł Hausner omówił obecne położenie państwie wykazując, że jakkolwiek położenie powojenne utrudniło normalny rozwój — to niemniej, rządy klas posiadających polskich, przez dziki egoizm i krótkowidztwo — doprowadziły dziś do katastrofalnego położenia.

Aby to zmienić, trzeba uświadomić masy by nie stały się łupem demagogji — przy pomocy, której udało się prawicy zdobyć tak duży wpływ w sejmie. Mowca omówił ustawę o rozbudowie miast, następnie mówił o odbyć się mających wyborach do kasy chorych, podkreślając ich znaczenie.

Zgromadzeni przemówienie posła Hausnera przyjęli hucznymi oklaskami, uchwalając jednogłośnie rezolucję wyrażającą zaufanie Z. P. P. S. i podziękowanie za dotychczasową pracę.

Po zgromadzeniu odbyła się konferencja złożona z członków PPS i przedstawicieli Zw. — w której omówiono sprawy organizacji miejscowe.

—:::—

Ostatni dzień Kongresu Związków Zawodowych.

Wybory do Komisji Centralnej.

WARSZAWA, 15 6. (Tel. wł.) W niedzielę w 4-tym dniu obrad tow. Zdanowski wygłosił referat o 8-godzinnym dniu pracy. Zadaniem chwili, zachowanie 8 godz. dnia pracy. Należy wytężyć wszystkie siły by doprowadzić do ratyfikowania konwencji waszyngtońskiej przez wszystkie rządy.

Kładzie zwłaszcza nacisk na Niemdy i Międzynarodówkę.

Następnie referuje tow. Kwapiński o ustawodawstwie robotniczem. Podnosząc znaczenie ustawodawstwa omawia zamachy reakcji na Kasy chorych i urlopy. Po dyskusji nad referatem tow. Kwapińskiego tow. Czuma mówi o stosunkach w Kasie chorych w Bielsku, z czego dowiadujemy się, że 46 proc. górników w „Silesi“ jest chorych na suchoty.

Po kilku przedmowcach tow. Zuławski: że kongres zaprosił przedstawicieli ministerstw, ale nie by wypowiedzieli mowy powitalne, lecz by wysłuchali naszych żądań.

Przemawiają tow. tow. Buksbaum, Adamek, Piątek, poczem odpowiada referent Zdanowicz. Po przemówieniu tow. Kwapińskiego i uchwaleniu szeregu rezolucji przystąpiono do wyborów. Do Kom. Centralnej wybrany: tow. Adamek, Aller, Czuma, Grylowski, Jaroszewski, Kwapiński, Nowicki, Ostrowski, Podniebiński, Rybicki, Reis, Pamioch, Stańczyk, Szczerkowski, Sztulcki, Szwelberowa, Zdanowicz, Zuławski. Do Kom. rewizyjnej: Fijałkowski, Lubaczewski, Lukas, Nowacki, Oremus. W uroczystych słowach zamyka tow. Kwapiński obrady, dziękując gościom i delegatom.

Bajeczna karjera amerykańskiego wierzyciela Polski.

Onegdaj przybył do Warszawy p. Clarence Dillon w towarzystwie reprezentanta swej firmy na Europę p. Logana i sekretarza p. Fishe. P. Dillon organizował pożyczkę amerykańską dla Polski, jego dom bankowy rozpisał był subskrypcję, która została pokryta bardzo szybko. Cel przybycia p. Dillona do Polski nie jest znany, zaznaczyć jednak należy, że przyjmuje go w Warszawie premier Grabski i inni ministrowie.

P. Dillon jest jednym z najbogatszych ludzi w Ameryce, a dorobił się majątku w sposób iście amerykański.

Urodził się on w roku 1882. Po ukończeniu szkoły średniej wyjechał z Ameryki do Europy, gdzie do r. 1907 studjował sztuki piękne — „dla własnej przyjemności“, nie miał bowiem zamiaru zostać ani artystą malarzem, ani nie miał na myśli budowania domów“.

Dillon przez kilka lat zajmował skromną posadę w towarzystwie koksowem i gazowem, następnie założył niewielką fabrykę wyrobu narzędzi, którą jednak sprzedał i wstąpił do domu bankowego „William A. Read et Co“, gdzie zajął wkrótce wybitne stanowisko i po dwóch latach został współwłaścicielem firmy. Było to w r. 1913.

Gdy Stany Zjednoczone wzięły udział w wojnie światowej Dillon wyjechał do Europy jako pełnomocnik firmy „Bernard M. Baruch“, której interesy z zakresu przemysłu wojennego prowadził przez 5 lat do zawieszenia broni.

Po powrocie z wojny Dillon uczynił z firmy swej przedsiębiorstwo o wielkiej potędze finansowej.

Obok finansowania — wielkich przedsiębiorstw amerykańskich, firma Dillona w r. 1921 przeprowadziła układy co do pożyczki 50 milj. dolarów dla Brazylji. W r. 1922 Dillon udzielił pożyczki rządowi holenderskiemu w wysokości 150 miljonów guldenów. W r. bież. Dillon przeprowadził wielkie interesy w Kalifornji, Kanadzie, Brazylji, Finlandji, we Francji i w Niemczech.

Jedną z ostatnich tranzakcji było nabycie wielkiej firmy „Dodge Motor Company“, za którą Dillon zapłacił gotówką 146 milj. dol., co stanowi największą tranzakcję gotówkową, o jakiej w dziejach przemysłu amerykańskiego kiedykolwiek słyszano.

—::—

Pierwsza sportowa olimpjada robotnicza

(Infor. Międzynar.) Międzynarodowy sportowy Związek robotniczy urządza w dniach 24—28 lipca w Frankfurcie nad Menem wielkie święto sportowe, pierwszą olimpjadę robotniczą. Poraz pierwszy odbędzie się zatem wielka rewja sportu robotniczego, celem zademonstrowania wobec podobnych organizacji burżuazyjnych, że klasa robotnicza wywalczyła już także dla siebie prawo do fizycznego wychowania i wzmocnienia ciała. W olimpjadzie tej weźmie udział około 100 tys. robotników-sportowców z wszystkich krajów.

Jak informuje sekretarz sportowego Zw. robotniczego, tow. Devlieger, do socjalistycznej Międzynarodówki sportowej (Międzynarodówka lucerneńska) należy 18 związków krajowych, z blisko 1.500.000 członków. Wszystkie te związki wyślą swych delegatów na olimpjadę.

Z ważniejszych krajów europejskich tylko Holandja, Danja, Szwecja, Norwegja i kraje bałkańskie nie mają dotychczas swych sekcji w Międzynarodówce lucerneńskiej. — Z powodu niejasnych stosunków organizacyjnych np. socjalistyczni robotnicy — sportowcy krajów skandynawskich, stanowiący przeważającą większość w swych związkach, należą do komunistycznej czerwonej Międzynarodówki sportowej w Moskwie.

Olimpjada robotnicza w Frankfurcie przyczyni się niewątpliwie do wzmocnienia organizacji sportu robotniczego tak pod względem międzynarodowym jakoteż w poszczególnych krajach.

Zgodność Belgji na tekst francuski.

PARYŻ, 15 6. (AW.) Na Quai d'Orsay oświadczają, że rząd belgijski doniósł o swej zgodzie na tekst odpowiedzi francuskiej na propozycje niemieckie. Włochy jeszcze nie nadesłały swej zgody.

Do Zarządów klasowych Związków Zawodowych.

We czwartek dn. 18 czerwca br. odbędzie się w sali Rady Zawodowej konferencja delegatów Zw. Zawodowych, i członków Zarządów Związków, celem omówienia sprawy strejku demonstracyjnego z powodu nieuruchomienia akcji budowlanej w mieście i w kraju.

Sowiety przeciwne wstąpieniu Niemiec do Ligi Narodów.

MOSKWA, 15 6. (AW.) „Izwiestja“ w długich artykułach zwracają się przeciwko wstąpieniu Niemiec do Ligi Narodów, twierdząc, że Anglja działa w tym kierunku, aby zjednać sobie potrzebnego partnera. Przystąpienie Niemiec do L. Nar. będzie niemożliwe, jeśli nie zgodzą się na przyjęcie artykułu 6, 10/17. Gdyby Niemcy pozostały przy dotychczasowej orjentacji Rosja musiałaby zmienić swój stosunek do Niemiec szczególnie na terenie gospodarczym.

Amerykańscy delegaci na kongres w Marsylji

(Inf. Międzynar.) Na międzynarodowym kongresie socjalistycznym w Marsylji amerykańska partja socjalistyczna reprentowana będzie przez 6 delegatów, między innymi przez Hillquita, Bergera, Mauzera i Roevera.

—:::—

Spłonęło ponad 100 will.

NOWY YORK, 13. 6. Miejscowość, położoną na północ od Bostonu na małym półwyspie, a nazywaną „miastem will“ nawiedził olbrzymi pożar, którego pastwę padło ponad 100 domów. Szkodę obliczają na 1 miljony dolarów.

Czy niewinnie skazana?

Przed kilku dniami skazano w Wiener-Neustadt na 9 lat ciężkiego więzienia niejaką Marję Stangl za mord rabunkowy, popełniony na rodzeństwie Pauzenböck. Dwóch obwinionych wraz z nią o współudział braci Reutscher sąd przysięgłych uwolnił. Tuż po odczytaniu werdyktu skazana w przystępie największej rozpaczy poczęła wśród gwałtownego płaczu wołać, że jest niewinna. Obecnie umieszczona w celi więziennej, płacze bez przerwy i zapewnia o swej niewinności. Te wybuchy rozpaczy trwają już od środy; noce upływają jej na ciągłem narzekaniu; musiano roztoczyć nad nią czujną opiekę, ponieważ zapowiada, że odbierze sobie życie. Przy tem rozpoczęła głodówkę i od czwartku nie przyjmuje pokarmu.

Obrońca wniósł zażalenie nieważności, podnosząc, że wyrok sądu przysięgłych wobec uwolnienia współobwinionych mężczyzn, zawiera sam w sobie sprzeczność, gdyż niemożliwe jest, aby jedna kobieta mogła dokonać morderstwa na dwóch osobach bez niczyjej pomocy.

Nagrody Akad. Umiej. we Lwowie.

Na dorocznem uroczystem posiedzeniu Akademji Umiejętności w Krakowie, które odbyło się dnia 12. czerwca b. r., sekretarz generalny zawiadomił, że przyznano następujące nagrody:

1. Nagrodę z fundacji śp. Erazma i Anny małżonków Jerzmanowskich przyznano drowi Tadeuszowi Browiczowi emer. profesorowi Uniwersytetu Jagiellońskiego za całą działalność naukową.

2. Nagrodę z fundacji śp. Probusa Barczewskiego za dzieło historyczne przyznano Aleksandrowi Brücknerowi, profesorowi Uniwersytetu w Berlinie, za trzecie wydanie „Dziejów literatury polskiej w zarysie“.

3. Nagrodę z fundacji śp. Probusa Barczewskiego za dzieło malarskie przyznano Józefowi Mehofferowi, profesorowi Akademji Sztuk Pięknych w Krakowie, za krajobraz olejny, z wodą na tle wzgórz i z igrającemi kózkami.

4. Nagrody z fundacji Feliksa Jasieńskiego i Wiktolda Łozińskiego, przyznano Jakóbowi Juszczykowi za rzeźbę w drzewie naturalnem gruszkowem, nazwanem „Krzyk bojowy“, a przedstawiającą legjonistę biegnącego do boju.

Na temże posiedzeniu wybrano członkami-korespodentami m. i. Jana Gwalberta Pawlikowskiego, historyka literatury we Lwowie, oraz Jana Czekanowskiego, profesora antropologji i etnologji na uniwersytecie we Lwowie.

Z działalności Kasy chorych m. Lwowa.

(Sprawozdanie za rok 1924).

W sobotę wieczór odbyło się bardzo liczne zebranie członków Rady Kasy ,na którem Zarząd Kasy przedłożył sprawozdanie z działalności swej za rok 1924. Drukowane sprawozdanie uzupełnił szeregiem uwag prezes Zarządu tow. Szczyrek, poczem rozwinęła się żywa dyskusja, zakończona udzieleniem Zarządowi i dyrekcji absolutorjum i wyrażenia gorącego uznania za owocne, celowe i rozważne prowadzenie tej wielkiej już dziś instytucji społecznej.

Dyrektor Urzędu Zdrowia Województwa Lwowskiego w swem sprawozdaniu stwierdził, że stan zdrowotności mieszkańców Lwowa polepsza się, a śmiertelność się zmniejsza, jako wynik bezpośredni przez Kasę chorych roztoczenia opieki lekarskiej nad 60 proc. ludności, która tej opieki najwięcej potrzebuje, a dla której ta opieka była najmniej dostępną.

Już to bezstronne i autorytatywne stwierdzenie rezultatów pracy lwowskiej Kasy chorych, mówi wiele o znaczeniu i potrzebie tej instytucji.

Na polu organizacji wewnętrznej okazało się, że stosunek kosztów administracji do świadczeń, z roku na rok zmniejsza się. Kiedy przed wojną normalnie 20 proc. dochodu obracano na administrację dziś koszta te wynoszą zaledwie 8 proc. I tu doświadczenie nauczyło, że instytucje samopomocy społecznej, oparte na szerokiej podstawie pracują wydatniej i lepiej aniżeli organizacje małe, jak Kasy fabryczne, zawodowe i t. p.

Kasa Chorych dążyła i dąży dalej do zupełnego przełamania biurokratyzmu w swojej pracy. Nie wszystko na tem polu zrobiono. Ale już dziś ogromny procent chorych ma możność bezpośredniego znoszenia się z lekarzem bez zgłaszania się w biurach Kasy. Będące w toku reformy wyeliminują aż do ostatecznych możliwych granic niepożądany element biurokratyczny.

Co raz rzadziej spotykamy się z zarzutem, że lecznictwo kasowe jest gorsze aniżeli prywatne. Możnaby śmiało zaryzykować twierdzenie, że nawet dobrze sytuowany pacjent prywatny nie korzysta z tak wydatnej i wszechstronnej opieki lekarskiej, jak członek Kasy. Ilościowo przedstawia się ta pomoc w sumie 400.000 blizko porad lekarskich udzielonych ubezpieczonym w roku sprawozdawczym. Nic też dziwnego, że przy tak intenzywnej pomocy zwiększa się z roku na rok liczba szukających tej pomocy u lekarzy kasowych. Kiedy w roku 1921 zgłosiło się do lekarzy 49.789 osób, w roku 1922 — 78.138, w roku 1923 — 101.506 to w roku ostatnim 135.547. W przeciągu 4 lat liczba korzystających z Kasy potroiła się. W każdym wypadku, w którym wymagana jest opinja jednego lub kilku specjalistów przechodzi chory przez badanie lekarza internisty, lekarza specjalisty, roentgenologa itd.

Jeżeli dodamy do tego wzrost badań djagnostycznych i leczenie aparatem Roentgena z 212 na 1007, kąpieli elektr. z 351 na 8.648, naświetlań lampą kwarcową z 1.257 na 12.738, leczących się w sanatorjach Kasy ze 108 na 460. to zrozumiałem będzie, że nie ilościowo jedynie ale w pierwszym rzędzie jakościowo poczyniono postępy olbrzymie.

Z zasiłków wyjazdowych korzystało w 1924 r. 2.996 osób.

W roku 1924 należało do Kasy 47.060 członków „a uczestników (członków rodzin) 87.342, czyli razem 134.402.

Dochody Kasy wynosiły w r. 1924 — 2,322.055'58 zł.

Punkt ciężkości prac Zarządu ześrodkował się z natury rzeczy w podniesieniu lecznictwa. Dotychczasowe ambulatorja okazały się niedostateczne. Zakupiono dlatego realność przy ul. Fredry l. 2, gdzie pomieszczono już szereg ambulatorjów.

W rozszerzonym Sanatorjum w Szkle leczyło się w r. ubiegłym 351 osób.

W roku bieżącym otworzyła Kasa własne ambulatorjum Roentgenologiczne dla celów djagnostycznych. Następnie zakupiła Instytut Zanderowski (ortopedyczny i gimnastyczny) Dra Wyrzykowskiego, stojący pod względem technicznym na europejskiej wyżynie. Instytut ten składający się z 6-ciu kompletnie zaopatrzonych w maszyny i przyrządy ubikacji odano już do użytku członków.

Do podniesienia lecznictwa przyczyniło się stworzenie własnej apteki. W ten sposób Kasa chorych uniezależniła się z jednej strony od aptek prywatnych, z drugiej mogła zaprowadzić znaczne bardzo oszczędności przy równoczesnem zaopatrzeniu członków w leki jaknajlepszej jakości. Recept wydano w ubiegłym roku 140.417. W najbliższej przyszłości otwartą zostanie w budynku własnym przy ul. Fredry druga apteka oraz wytwórnia farmaceutyczna, dla której zakupiono szereg maszyn najnowszego systemu tak, że wszystkie specyfiki oraz preparaty lekarskie sporządzać będzie można we własnym zakresie.

Podkreślić należy zmniejszenie się wydatków na administrację i tak, koszta administracji wynosiły w latach: 1921 — 15.36 proc.; 1922 — 13.20 proc.; 1923 — 8.69 proc.; 1924 — 8.26 proc.

Wraz z zmniejszeniem się wydatków na administrację rosną świadczenia. W latach 1921—1924 procent wydatków na świadczenia wzrastał jak następuje: 1921 — 41.22 proc.; 1922 — 47.32 proc.; 1923 — 34.15 proc.; 1924 — 55.86 proc.

Obok bezpośrednich świadczeń indywidualnych figuruje w wydatkach za lata ubiegłe bardzo poważna cyfra na inwestycje rzeczowe, fundusz rezerwowy i inne, pozycja prawie zupełnie nieznana budżetom Kasy chorych za lata przedwojenne. Wydatki te wynoszą w latach: 1921 — 43.42 proc.; 1922 — 39.48 proc.; 1923 — 57.16 proc.; 1924 — 35.88 proc.

Porównując stan obecny Kasy chorych ze stanem z przed lat czterech, stwierdzi objektywny obserwator postęp na każdem polu. Jeżeli rozwój w latach następnych pójdzie w tym samym tempie i z tą samą intenzywnością, to śmiało będzie można powiedzieć, że Kasa chorych miasta Lwowa stanie na czele instytucji leczniczych i stanie się wzorem, godnym naśladowania.

Już obecnie komisja rewizyjna po trzytygodniowej pracy stwierdziła, że księgi buchalteryjne za rok 1924 są prowadzone zarówno pod względem wymogów ustawy i instrukcji ministerstwa, jakoteż pod względem rzeczowym wprost idealnie, z nakładem ogromnej pracy ze strony oddziału buchalteryjnego, — zwłaszcza jego kierownika p. Podlewskiego.

Komisja rewizyjna radzie kasy przedłożyła nast. wniosek:

„Zamknięcie ksiąg buchalteryjnych i zestawienia bilansowe za rok gospodarczy 1924 Komisja rewizyjna przyjmuje do zatwierdzającej wiadomości i wnosi na udzielenie Zarządowi i Dyrekcji Kasy absolutorjum, oraz wyraża najwyższe uznanie i podziękowanie Zarządowi, Dyrekcji, i całemu personalowi Kasy za nadzwyczajnie ofiarną i wysoce pożyteczną pracę dla dobra ubezpieczonych członków, oraz za celową i sumienną pracę około tak świetnego rozwoju Instytucji“.

Wniosek został też uchwalony. Po przekazaniu szeregu rezolucji Zarządowi, przewodniczący zamknął obrady.

Do P. T. Członków Ludowego Spółdzielczego Towarzystwa Wydawniczego we Lwowie.

Z powodu zbliżającego się terminu Walnego Zgromadzenia Ludowego Spółdzielczego Towarzystwa Wydawniczego, które odbędzie się w poniedziałek dnia 22 czerwca 1925 r. w lokalu Rady Robotniczej przy ul. Ossolińskich L. 10, przypomina się wszystkim członkom Towarzystwa, że udział członka w myśl uchwały Walnego Zgromadzenia wynosi 10 zł. Dopłaty do udziałów przyjmuje dyrekcja ul. Sykstuska L. 21.

—:::—

Komunikaty.

× ZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE członków Związku Zawodowego Pracowników Bankowych Oddział we Lwowie, odbędzie się dnia 27. czerwca o godz. 6-tej wieczorem w sali Polskiego Towarzystwa Pedagogicznego, przy ul. Zimorowicza 17. na które wszystkich kolegów bardzo uprzejmie zaprasza Zarząd.

—:::—

Ograbianie Małopolski z dzieł sztuki.

Dowiadujemy się, że władze warszawskie postanowiły wywieźć z Małopolski do Warszawy wykonane przez wybitnych malarzy portrety galicyjskich Marszałków krajowych, zdeponowane od stycznia 1919 r. w Muzeum Narodowym w Krakowie.

Zarządzenie to motywują podobno przedewszystkiem potrzebą usunięcia uszkodzeń niektórych tych portretów. Motyw ten nie wytrzymuje krytyki. W Krakowie bowiem i we Lwowie są stare i renomowane pracownie artystyczne, zajmujące się odnawianiem i naprawianiem obrazów, w niczem nie ustępujące nowej, powołanej dopiero do życia pracowni konserwatorskiej, przy Dyrekcji Zbiorów Państwowych w Warszawie.

Drugim motywem ma być zamiar umieszczenia ich na najbliższej wystawie Sztuki Polskiej w Warszawie, co również nie może być uznane za dostateczny motyw, gdyż obrazy te są wystawione obecnie stale w Muzeum w Krakowie, cieszącem się największą właśnie w Polsce frekwencją z kraju i zagranicy.

Wysuwa się wreszcie jako motyw konieczność wpisania ich jako własności państwowej do inwentarza zbiorów państwowych, co oczywiście jest już bardzo podejrzanym argumentem, gdyż dla zaciągnięcia do tego inwentarza ani potrzeba ani można przewieźć do Warszawy tysięcy zabytków, które doskonale na miejscu a wiele z nich tylko wogóle na miejscu mogą być zinwentaryzowane.

Żaden więc z motywów, o których się słyszy w Warszawie, nie może uzasadnić powyższego zarządzenia. Bardzo poważne natomiast względy przemawiają przeciwko przewiezieniu.

Przedewszystkiem Warszawa nie potrzebuje wzbogacać swych zbiorów kosztem ogałacania z nich naszej dzielnicy. Już jako stolica blisko trzydziestomiljonowego państwa skupia w sobie i tak samą siłą rzeczy wszystkie soki z całego obszaru Rzeczypospolitej. Stać więc ją na to własnymi środkami. Dość powiedzieć, że nie licząc nadzwyczajnych kredytów i urzędowych nabytków, zwyczajna dotacja samego miejskiego Muzeum Narodowego wynosi ćwierć miljona złotych.

Powtóre nietylko Konstytucja przepisuje ale silniejsza od niej historja sprawiła, że ustrój naszego Państwa nie może być centralistyczny, że obok Warszawy winny bić żywe źródła pracy i myśli polskiej i w Wilnie i Krakowie i Lwowie i Poznaniu i innych miastach. Pod grozą samobójstwa nie wolno tych źródeł zasypywać na rzecz jednego tylko w Warszawie.

Galerja tych portretów jest jakby pędzlem gienialnych mistrzów na płótno rzuconą historją samorządu tej dzielnicy, historją jedyną w swoim rodzaju. Marszałków Alfreda Potockiego i Mikołaja Zyblikiewicza portretował Jan Matejko, Leona Sapiehę, Włodzimierza Dzieduszyckiego i Jana Tarnowskiego malował Henryk Rodakowski, Ludwika Wodzickiego Henryk Siemiradzki a Eustachego Sanguszkę, Stanisława Badeniego i Andrzeja Potockiego Kazimierz Pochwalski. Nie tyle chodzi nam o osoby portretowe, ile o artystów którzy je malowali.

Gdzie, pytamy, winny być umieszczone te portrety?

Wywiezienie ich stąd byłoby aktem dziwnej samowoli i pogwałcenia wszystkich przeciw temu przemawiających względów. Ta dzielnica, która w porywie szlachetnego entuzjazmu rzuciła pod stopy zmartwychwstałego Państwa cały pół wiekowy dorobek swego samorządu wartości setek milionów złotych, nie zasłużyła na to, ażeby w ten sposób z nią postępowano, ażeby pozbawiono ją arcydzieł sztuki najściślej związanych z jej właśnie historją. Małopolska nie jest krajem podbitym, ale jest dzielnicą równo uprawnioną, podobno nie najmniej wartościową wspólnego państwa. Żąda też odpowiedniego do tego traktowania.

Wymienione portrety stanowią w tej chwili w myśl obowiązującej ustawy własność państwa. Ale ta sama ustawa zarząd tą częścią majątku państwa, którą stanowi majątek dawnego samorządu galicyjskiego, oddała w ręce następcy galicyjskiego Wydziału krajowego, Tymczasowego Wydziału samorządowego we Lwowie.

Nikt w całej Małopolsce nie uwierzy, ażeby Tymczasowy Wydział samorządowy, decydujący w tej sprawie, pozwolił na ograbienie tej dzielnicy z jej dzieł sztuki.

Spółdzielczość w Anglii.

Dobrze jest czasami przypatrywać się uważnie życiu innych państw i narodów, by jasno zdawać sobie sprawę, czego brak naszemu życiu społecznemu.

Jedno z pism zamieściło niedawno ciekawe cyfry, odnoszące się do rozwoju ruchu spółdzielczego w Anglii.

Wynika z nich, iż hurtownia angielskich spółek spożywczych posiada następujące przedsiębiorstwa:

9 młynów i 9 fabryk na wyrób pokarmów dla bydła, 2 fabryki biszkoptów i ciastek, 2 fabryki sera, 1 fabrykę margaryny, 2 rafinerje smalcu, 4 wędzarnie słoniny, 4 fabryki konserw i wyrobów owocowych, 2 fabryki „Pikles“ dla zawarzowania jarzyn, 2 fabryki octu jarzyn, 2 prażarnie kawy i składy herbaty, 1 fabrykę czekolady i kakao, 2 fabryki wyrobów chmiczno-technicznych, 1 fabrykę tytoniu i cygarów, 3 tkalnie bawełny, 7 tkalnie wełny, 1 fabrykę pończoch i skarpetek, 11 fabryk bielizny, 2 fabryki gorsetów, 3 fabryki obuwia i 3 garbiarnie, 4 fabryki mebli, 1 fabrykę rowerów i metocykli, 2 fabryki wag i ciężarków, 1 fabrykę szczotek, 3 fabryki mydła, 1 fabrykę barwy, 5 fabryk wyrobów skórzannych i siodlarskich, 1 fabrykę walizek, 1 fabrykę ram, 1 fabrykę towarów galanteryjnych, 5 drukarni, 1 młyn oleju, 3 tartaki, 1 garncarnię, 1 fabrykę szkła 1 warstat reperatur samochodów, 1 kopalnię węgla.

Oprócz tego 23 folwarków (niektóre z nich po 1600 ha), w całkowitem wymarze 34.000 hektarów, 11 mleczarni, 1 rzeźnię, 7 plantacji herbaty na Cejlonie w rozmiarze 2293 ha, 8 plantacji w południowych Indjach w rozmiarze 13.282 ha, 2 plantacji herbaty w Assam 2980 ha. Oprócz tego 10.000 ha ziemi rolnej, gdzie sieje pszenicę, w Kanadzie. Dla transportowania i dowozu towarów z zagranicy posiada 5 wielkich parowców i trzy biura spedycyjne.

Zatrudnia 45.000 osób.

Rzecz prosta, iż ruch spółdzielczy u nas jest w zaczątkach dopiero w okresie „dziecińśtwa“ w porównaniu ze wspaniałym rozwojem pracy na tem polu w Anglji. Jednakże nie popowinno nas to zniechęcać. Przeciwnie możemy sobie powiedzieć, iż spółdzielność u nas również ma piękne nadzieje na przyszłość, jeśli tylko zrozumienie jej zasad i silna wola kierować będą społeczeństwem w pracy spółdzielczej. Przykład Anglji winien być bodźcem do gorliwej, nieustającej działalności na tem polu.

Z dnia.

Reymont a.. reforma rolna.

Autor „Chłopów“, laureat nagrody Nobla, wstąpił do stronnictwa ludowego „Piast“. Dlaczego to uczynił, wyłuszcza w rozmowie z współpracownikiem organu Witosa „Wola Ludu“.

Nie należałem — mówił Reymont — dotychczas do żadnego stronnictwa. Przekonałem się jednak, że nie sposób bronić pewnych idei i przeprowadzać je w życiu jednostce samotnej. Trzeba mieć poparcie grupy, stronnictwa. — Przecież mogę iść ramię w ramię tylko z chłopami. Chodziło mi naturalnie nie o grupkę, lecz o poważny, wielki obóz polityczny. Dlaczego wybrałem „Piasta“? Bo stoję na gruncie narodowym, szerokim. Trzeba zachować rozumne tradycje i związek z przeszłością. Trzeba też pracować nad postępem kraju. Jestem za reformą rolną, ale rozważną, dobrze obmyślaną. Łatwo powiedzieć: zabierzmy ziemię i podzielmy ją na drobne działki. Nie mając zabudowań, inwentarza, pieniędzy, zaprzepaścilibyśmy na szereg lat gospodarkę rolną i dobrobyt kraju. Gdybyśmy jeszcze byli na jakiejś wyspie odległej, można byłoby zaryzykować to doświadczenie. Ale przy naszych miłych sąsiadach — Niemcach i sowietach — narazilibyśmy na zagładę naszą niepodległość. — Z ruiną zaś państwową ucierpiałby w pierwszym rzędzie sam lud włościański.

Najrozważniejszem stronnictwem włościańskiem nie tracącem z oka interesu całego narodu jest „Piast“. Oto, dlaczego do niego wstąpiłem“.

Jak ze słów powyższych wynika, albo Reymont popadnie w konflikt z Witosem, albo Witos sprzeniewierzy się... programowi PSL. To drugie wydaje się prawdopodobniejsze, tembardziej, że są różne znaki na niebie i ziemi, że Witos o przeprowadzeniu reformy rolnej już nie myśli, że dawno porzucił hasło: Ziemia dla chłopów, a mianowicie wtedy, kiedy paktował z Chjeną o utworzenie wspólnej większości.

Winszujemy p. Reymontowi towarzystwa, ale w każdym razie musimy wyrazić zdziwienie, że wielki pisarz, który do tej pory chodził luzem, oceniwszy znaczenie „siły w jedności“, trafił akurat do... Witosa.

P. Reymont zatopiony w pracy zdaje się nie wie, jak daleko „Piast“ odbiegł od programu stronnictwa ludowego.

—:::—

Skazanie zamachowców

SOFJA 13. czerwca. (Pat.) Wczoraj późnym wieczorem zapadł wyrok przeciwko b. ppułkown. Milienowowi. Główny oskarżony Miltenowow jakoteż zbiegły b. major Milanow i zbiegły pułk. Krotnew oraz trzech zbiegłych anarchistów zostali skazani na śmierć przez powieszenie. Inni oskarżeni zostali zasądzeni na karę więzienia.

—:::—

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE.

Wtorek, o godz. 7.30 wiecz. „Joanna D'Arc“.

Środa o godz. 7.30 wiecz. „Carmen“ (gośc. występ Stanisława Gruszczyńskiego).

Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Joanna D'Arc“.

Piątek, o godz. 7 wiecz. „Lohengrin“.

Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Joanna D'Arc“.

Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Cavaleria“ i „Pajace“ (występ M. Hołyńskiego).

Poniedziałek, o godz. 7.30 wiecz. „Tosca“ (występ J. Krużanki).

Wtorek, o godz. 7.30 wiecz. „Cherubin z piekła“ kom. w 3 aktach J. Germana (premiera).

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO, ul. Gródecka [illegible]

Wtorek, o godz. 7.30 wiecz. „Dzikus“.

Środa, o godz. 7.30 wiecz. „Dzikus“.

Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Dzikus“.

Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Dzikus“.

Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Sonata Kreutzerowska“ (premiera).

Niedziela, o godz. 7.30 „Sonata Kreutzerowska“.

Poniedziałek, o godz. 7.30 „Sonata Kreutzerowska“

Wtorek, o godz. 7.30 „Sonata Kreutzerowska“.

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI, ul. Słoneczna

Wtorek, o godz. 7.30 wiecz. „Clo-clo“.

Środa, o godz. 7.30 wiecz. „Dama w purpurze“.

Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Dama w purpurze“.

Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Dama w purpurze“.

Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Clo-clo“.

Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Hrabina Marica“.

Poniedziałek, o godz. 7.30 „Dama w purpurze“.

—:::—

TEATR ŻYDOWSKI (Dyr. S. M. GIMPEL. ul. Jagiellońska L. 11.

Gościnne występy artystów teatru Kompaniejca z Łodzi.

Wtorek 16. i środa 17. czerwca o godz. 7.30 „Baron Kimel“.

Czwartek i piątek teatr zamknięty.

—:::—

OSTATNI GOŚCINNY WYSTĘP GRUSZCZYŃSKIEGO. Znakomity tenor wystąpi po raz ostatni we środę w najlepszej swej partji w „Carmenie“. Gruszczyński należy dziś do najznakomitszych tenorów w Polsce i jest u szczytu swej karjery artystycznej.

PREMIERA W TEATRZE MAŁYM. W sobotę odbędzie się w Teatrze Małym premiera „Sonaty Kreutzerowskiej“, którą reżyseruje p. Żytecki.

Kiedy magistrat w Stryju zacznie nareszcie budowę domów?

Po głupkowatej uchwale nieodpowiedzialnej jakiejś „komisji“, która zadecydowała o budowie ratusza, wiadomo że partja nasza rozpoczęła akcję aby wymusić natychmiast rozpoczęcie budowy domów ażeby ludność miała gdzie mieszkać. Walka o ratusz trwa jednak dalej. Panowie komisarze miasta zaprzysięgli się przeciw budowie mieszkań. Niech tam motłoch mieszka po 2—4 rodzin w jednej izbie, niech wyrzucaja kolejarzy z koszar do wagonów kolejowych gwizdrzmy na wszystko i na wszystkich „ma być ratusz i basta a tobie obywatelu do tego zasie“. Tak rozumując doprowadzili już do tego że sezon budowlany w b. r. minie bezczynie. Jeżeli gdzieindziej też niewiele się buduje, to przyczyna leży w braku funduszów, ale w Stryju pieniądze leżą gotówką złożone. Jest to poprostu zbrodnia, aby w okresie tak ciężkiego przesilenia i ogólnego bezrobocia marnować złożone kapitały. Ludność naszego miasta ma rzeczywiście dużo cierpliwości że znosi podobne rządy.

Szerzenie się jaglicy wśród dzieci.

Jaglica jest to choroba, znana w Polsce już przed wojną, jednak zastraszające rozmiary przybrała ona dopiero w czasach ostatnich, w związku z ciężkiemi przejściami okresu wojennego.

Wiadomości o szerzeniu się tej choroby są jeszcze nie dość dokładne, jednakże wykazy, pomieszczane w „Monitorze Polskim“ przez państwową służbę zdrowia zanotowały w ciągu roku 1924 blizko 3 tys. świeżych przypadków jaglicy, a ankieta, przeprowadzona przez ministerstwo pracy i opieki, społecznej wykazała w samych tylko zakładach subsydjowanych przez państwo 13 proc. dzieci dotkniętych tą choroba. Wobec niezmiernej zaraźliwości jaglicy, przypuszczać można, że liczba chorych wzrasta gwałtownie i jest zupełnie możliwe, że za lat parę opanowanie tej klęski przewyższy siły państwa i społeczeństwa.

Skuteczna walka z jaglicą wymaga systematycznego leczenia, odpowiednich warunków hygienicznych — a przedewszystkiem izolacji przypadków zaraźliwych. Tworzenie zakładów specjalnie przystosowanych do walki z tą chorobą, jest dla społeczeństwa naszego sprawą pierwszorzędnej wagi.

W Warszawie zorganizowano już zakład leczniczo-wychowawczy dla dzieci przy poparciu min. pracy i opieki społecznej oraz komitetu polsko-amerykańskiego. W zakładzie tym znajdzie pomieszczenie 140 dzieci, niebawem zaś otwarty będzie taki sam zakład dla 180 dzieci w Śremie w wojew. poznańskiem.

Ciężkie położenie w przemyśle węglowym niemieckim

W katowickiej „Gazecie Robotniczej“ czytamy: Początek bieżącego roku był dla produkcji i zbytu węgla w Niemczech naogół bardzo ciężki. Wzmożona produkcja poprzednich miesięcy i zapasy na zwałach, spowodowały nawet w wielu wypadkach konieczność ograniczenia ilości dni pracy. Stało się to przedewszystkiem na niemieckim G. Śląsku, gdzie produkcja spadła o 10 do 12 procent. Przyczyną tego stanu są wysokie stawki kolejowe, wobec których węgiel angielski, dowożony drogą wodną, sprzedaje się w pewnych okolicach znacznie taniej.

—:::—

Dziwactwa miljarderów.

Miljoner amerykański Frank Meyers, zwołał szerokie grono równych sobie kapitalistów na narady w sprawie nowego cmentarza dla zwierząt domowych. Oznajmił licznie zebranym, iż w Ameryce istnieją wprawdzie tego rodzaju „pola żałobne“ żadne jednak nie odpowiada celowi z powodu „zanadto demokratycznego“ urządzenia. Mówca umiał przekonać słuchaczy, którzy już na zgromadzeniu inauguracyjnem złożyli zapisy na założenie wielkiego cmentarza, któryby był wzorem dla tego rodzaju zakładów na świecie. Otrzymawszy pełnomocnictwo i klucz do kasy, Meyers przystąpił do zrealizowania własnego pomysłu. —

— W miejscowości Hornet pod Nowym Jorkiem zakupił dziesięć akrów ziemi na której architekci, rzeźbiarze i ogrodnicy puścili wodze swoim pomysłom, w znacznej części wysoce udanym. Kwatery urządzono w zastosowaniu do rozmiarów zwierząt tam grzebanych. Cmentarz posiada katakumby, w których są urządzane liliputcie „grobowce“ dla kanarków rybek z akwarjum, białych myszy itp. tworów. Małpy wszelkiego rodzaju mają osobne kompartymenty z nagrobkami, często ozdobnemi „portretami“ z poematami pióra osieroconych panów. Konie, psy, koty, papugi itp. okazy są chowane w gajach lub w otoczeniu kwietników. Najcelniejsi rzeźbiarze nowojorscy dostarczają mauzoleów na zamówienie bogatej klijenteli.

Jakże ofiarne serca mają ci panowie dla martwych małp, psów i papug.

Ale niewzruszeni i zimni pozostają wobec ciężkiego życia człowieka, który dla utrzymania życia swego oraz rodziny, spełnia niewolniczą pracę w krwawym trudzie. Każde najmniejsze ustępstwo, z olbrzymich zysków zdaje im się niesłychanem żądaniem, gdy to niesłychane żądanie, to tylko rozpaczliwa obrona przed nędzą rodziny robotniczej...

—:::—

Różne.

HEGEMONJA NIEMIECKIEGO PRZEMYSŁU WĘGLOWEGO NA TARGACH ŚWIATOWYCH. Na europejskim targu węglowym panuje w dalszym ciągu walka między węglem angielskim i niemieckim. Niemiecki eksport węgla pracuje w myśl określonego planu, zdobywając targi w Ameryce i Azji. Obecnie niemiecki przemysł hutniczy zamierza wykorzystać brazylijskie pokłady ośrodka przemysłowego. Rokowania z rządem brazylijskim są w toku. W Kabulu i w Afganistanie założona została szkoła górnicza według wzorów niemieckich. Naturalnie oba ośrodki wykorzystane zostały dla eksportu węgla niemieckiego. W Europie po zdobyciu targu hiszpańskiego i portugalskiego, obecnie całkowicie zdobywają Niemcy targ włoski. Koks niemiecki stale wypycha koks angielski. Tu powód ekspanzji niemieckiej nie da się wytłómaczyć wyłącznie niższemi płacami i dłuższym dniem pracy, a jest wynikiem konsekwentnego planu. Gdy produkcja zagłębia Ruhry ostatnio nieco zmniejszyła się wskutek mniejszego zapotrzebowania targu wewnętrznego, natychmiast, dzięki wydanej obniżce taryf kolejowych, wynagrodzili sobie Niemcy straty, stąd wynikłe, przez zwiększenie eksportu.

—:::—

Sprawy partyjne.

* POUFNE ZGROMADZENIE. Dnia 19. b. m. o godz. 6-tej wieczór odbędzie się na Lewandówce przy ul. Marji Konopnickiej 2. w mieszkaniu tow. Malinowskiego Zygmunta, poufne zgromadzenie w sprawie ponownego wyboru członków Zarządu.

—x

* KONFERENCJA DELEGATÓW I PŁATNIKÓW Zagłębia borysławskiego odbędzie się dnia 19. bm. o godz. 6-tej w sali „Domu Ludowego“ w Borysławiu.

—:::—

Z ruchu zawodowego.

§ Z OKRĘGOWEJ KOMISJI ZW. ZAW. WE LWOWIE. Do wiadomości oddziałów miejscowych zcentralizowanych w Polsce, położonych na terenie województw: lwowskiego, stanisławowskiego i tarnopolskiego, podaje się, że w porozumieniu z Centr. Kom. Zw. Zaw. we Lwowie sekretarzem okręgowym mianowany został tow. Jan Kusznir od dnia 1. czerwca 1925 r.

We wszystkich sprawach zawodowych należy się zwracać do Sekretarjatu Zawodowego we Lwowie, Ossolińskich 8. III. p.

K. Żelaszkiewicz, przew. B. Skalak, sekr.

§ DO WIADOMOŚCI ODDZIAŁÓW MIEJSCOWYCH NALEŻĄCYCH DO KOM. OKR. ZW. ZAW. LWÓW. Sekretarjat Okręgowy Zw. Zaw. z dniem ukazania się niniejszego ogłoszenia rozpoczyna urzędowanie przy ul. Ossolińskich 8. III. p. — Godziny urzędowe w dnie powszednie od 10—1 i od 6—7 wieczór, w niedzielę i święta od 10—11 przed poł.

K. Żelaszkiewicz, przew. B. Skalak, sekr.

Bezpłatne ogłoszenia dla poszukujących pracy.

Bezrobotnym — nie mającym biur pośrednictwa pracy przy organizacjach — zamieszczamy jednorazowo bezpłatne ogłoszenie objętości do 10-ciu słów.

DWAJ STOLARZE do robót białych i meblowych poszukują pracy, najchętniej na wyjazd. — Zgłoszenia pod »Praca« do Administracji.

KRAWIEC DAMSKI poszukuje pracy w warstacie lub w domach prywatnych. Łaskawe zgłoszenia do Administr. Dziennika Ludowego pod »Krawiec«.

SZUKAM lekcji z zakresu szkół powszechnych — udzielam również początków języka francuskiego. Administr. »jeden złoty«.

URZĘDNIK Kasy Chorych poszukuje zajęcia biurowego w Kasie prowincjonalnej. — Reinisch Dawid, Lwów, Zbarazka 9.

RODOWITA FRANCUSKA starsza, szuka posady na wakacje. Zgł. Rzepecka, Lwów, Marka 8.

DŁUGOLETNI solicytator notarjalno-adwokacko-bankowy, piszący na maszynie, władający słowem i pismem polskim, ruskim, niemieckim — poszukuje posady natychmiast. Łaskawe zgłoszenia »Solicytator« do Admin. Dziennika L.

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. Tow. Wyd., Lwów, ul. L. Sapiehy 77 — Tel. 496.